Myszka na wakacjach — kasiabor2

Była sobie mała szara myszka. Bardzo się nudziła w swoim domku. Otoczenie też ją nie bardzo fascynowało. Co rok takie samo. Co porę roku wszystko się powtarzało... Zapragnęła trochę pozwiedzać. Pewnego dnia wślizgnęła się do czyjegoś mieszkania, widząc do końca niespakowaną torbę podróżną, szybko i bez wahania wskoczyła do niej. Ludzie jeszcze trochę się pokrzątali i wyruszyli w podróż. Jechali i jechali, końca nie było widać. Kiedy się myszka obudziła, nie słyszała już odgłosu silnika samochodowego, ani nie czuła kołysania pociągu. Usłyszała, jak jeden człowiek odsuwa zamek torby i tak się zadrżała ze strachu. Co będzie jak ją znajdą??? Może uda się jakoś czmychnąć? Może jest tu jakaś norka, w której mogłaby zamieszkać? Ludzie ucichli, myszka wychyliła łebek i zobaczyła, że śpią. Szybko wyszła z torby i pobiegła w kierunku drzwi, które na jej szczęście były trochę uchylone. Udało się, uciekła zanim ją ktoś zobaczył. Wyszła przed budynek. Zobaczyła dużo drzew i poczuła takie lekkie powietrze, jakby była nad wodą. W istocie tak właśnie było. Myszka dojechała na Mazury. Świeże powietrze, las, jeziora, tego właśnie potrzebowała. O tym marzyła. Podreptała nad jezioro i zauważyła łódki, kajaki rowerki wodne. Pomyślała „zakradnę się do kajaka i ukryję z przodu albo z tyłu, aby nikogo nie wystraszyć. Może ktoś będzie chciał nim popływać?" Zaczęła się wakacyjna przygoda. Myszce spodobało się pływanie kajakiem. Na ląd schodziła, aby coś skubnąć, bo okrutny głód nie odpuszczał i znowu wracała na kajak. Kiedy tak pływała, udawało jej się wysunąć łebek i zobaczyć, jak wiosła przecinają powietrze i wbijają swe ostre brzegi w tafle spokojnego, jeziora i jak kajak, dzięki tym powtarzającym się ruchom, sunie do przodu... Ten podmuch wiatru... To palące słońce... i... i... O! Co to? To ważka. Jak cudnie zawisła... jakby ją ktoś przymocował niewidzialnym pręcikiem, ani drgnęła cały czas była w tym samym miejscu nad kajakiem... a kolor? Jaki cudny, niebieski, tak głęboki i pełny, że piękniejszego nie widziała. Przez chwilę pomyślała, że może ważka jest przeźroczysta i czerpie kolor z jakiegoś odbicia... może wody? Ubrania? Może to odbicie błękitu jej oczu? Myszka długo pływała z myślą, że znów ujrzy niebieską ważkę, może z nią nawet porozmawia? Ona była taka dumna ze swojego koloru i ze sztuczek które zachwycały innych. Nikt by jej nie skrzywdził. Każdy ją podziwiał. A myszka? Mała, szara przerażona tak, że nie zaryzykowałaby więcej przygód. Wystarczył wyjazd w torbie jakiś ludzi i przemknięcie do kajaku. To był dla niej szczyt odwagi. Więcej nie potrafiła, musiała się przecież jeszcze raz zakraść do torby, w której przyjechała, aby wrócić do domu i opowiedzieć, co widziała. Chciała pochwalić się kurczakowi, jak będzie mu podkradać ziarenka i może kotek, który lubił zaglądać do jej norki zapyta, co się z nią działo? Dlaczego nie było jej tak długo? Wtedy myszka opowie o wakacjach, o pływaniu kajakiem, o niebieskiej ważce i o wszystkim co dostarczyło jej bogatych wrażeń. Teraz okolica wyglądała inaczej, wszędzie było ładnie, wszystko się podobało, a w sercu? Wspomnienia z gorących od wrażeń wakacji.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

kasiabor2, dodano 02.09.2011 08:06

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.